

Andrzej Marek Grabowski

# MUMCIUS

Kosmiczny romans  
ptaszcza, szpady i puszystego ogonka



Andrzej Marek Grabowski  
**Mumciś**  
Kosmiczny romans płaszcza, szpady  
i puszystego ogonka

© by Andrzej Marek Grabowski  
© by Wydawnictwo Literatura

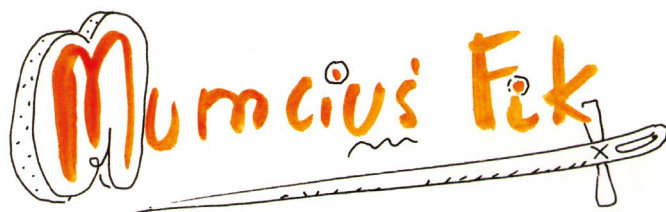
Okładka i ilustracje:  
Katarzyna Kołodziej

Korekta i skład: Lidia Kowalczyk,  
Joanna Pijewska, Aleksandra Różanek

Wydanie I

**ISBN 978-83-7672-409-6**

Wydawnictwo **Literatura**, Łódź 2016  
91-334 Łódź, ul. Srebrna 41  
handlowy@wyd-literatura.com.pl  
tel. (42) 630-23-81  
faks (42) 632-30-24  
www.wyd-literatura.com.pl



Mumcius Fik wspiął się na drewniany wieszak w przedpokoju i wyjął z plecaka śrubokręt. Nie spieszył się. Wielkich nie było w domu, więc miał dużo czasu. Wygodnie usiadł na metalowym haczyku na ubrania i zaczął go dokręcać. Całkowicie skupił się na pracy. Wyczuwał śrubokrętem najdrobniejsze nierówności.

Jakby był moim dodatkowym palcem – pomyślał. Lubił to miłe uczucie.

Nagle zgrzytnął zamek. Drzwi gwałtownie się otworzyły i do mieszkania wkroczył Tata Wielki. Jego wzrok był dokładnie na wysokości haczyka, na którym siedział mumcius. Jednak wystarczył ułamek sekundy, by beżowe futerko i niebieskie ubranie Fika zmieniły kolor. Cały mumcius stał się jasnodrewnianobrązowy! Taki jak wieszak. Na jego spodniach pojawiła się nawet złocista plamka w kolorze mosiężnego haka. Tata Wielki postawił teczkę i zdjął płaszcz, który powiesił tuż obok Fika. Pogwizdując, poszedł do pokoju.

Mumcius głęboko odetchnął. Cóż – trzeba kończyć pracę. Kiedy Wielcy są w domu, porządny mumcius nie płacze się bez potrzeby po mieszkaniu.

Ale, ale... przecież nie macie pojęcia, kim jest nasz bohater. Powinienem go jak najszybciej przedstawić!

Każdy mumcius jest malutki. Znacznie większy niż biedronka, ale mniejszy od myszki. Pewnie zastanawiacie się, po co mu takie duże oczy i spłaszczone palce. Dowiecie się już za chwilę. Ogonek nie jest mu do niczego potrzebny, ale Fik jest z niego niezwykle dumny.

– Ogon to ozdoba każdego mumciusia – mawia często.  
– A mój jest puszysty jak u wiewiórki. Nie taki ogromny, ale tak samo piękny!



Szczerze mówiąc, Fik jest ze swojego wyglądu zadowolony. Dzięki małym, okrągłym uszkom świetnie słyszy, a jego perkaty nosek doskonale wyczuwa nawet najśłabsze zapachy.

Mumcius zbudował sobie domek pod regałem w mieszkaniu Wielkich. Tak mumciusie nazywają ludzi. Dom znajduje się we wnęce, w samym rogu pokoju. Nikt nie może go tam zobaczyć. Nie dosięgnie go nawet najdłuższa szczotka. Nie wysysie go najmocniejszy odkurzacz!

– Siedziba mumciusia musi być wygodna i bezpieczna – mawia Fik. – I oczywiście przytulna.

W domku znajduje się wszystko, co jest potrzebne mumciusiom. Jest tam nawet kuchnia i malutka łazienka



z wanną! W pokoju stoi łóżko, stół, dwa krzesła, lampka i szafa, w której mumcius trzyma skrzynkę z narzędziami. W szufladach ułożył różnej wielkości śrubki, nakrętki i gwoźdźki.

Oczywiście w szafie Fik trzyma również ubrania: płaszcz, sweter, spodnie na szelkach, koszulę z krótkimi rękawami i słomkowy kapelusz. Leży tam także szpada. W wyjątkowych okolicznościach mumcius przypina ją do



pasa. Kiedy? Na przykład gdy wybiera się na bal albo rusza walczyć o honor ukochanej...

Butów mumciusz nie nosi. Jego stopy są pokryte grubym futerkiem, więc obuwie nie jest mu do niczego potrzebne.

– Miło jest chodzić na bosaka – śmieje się mumciusz. – Przyjemnie czuć pod stopami ziemię, trawę i laskoczące kamyki.

Ulubionym meblem Fika jest fotel obity zielonym pluszem – najwygodniejszy na świecie. Nad fotelem wisi obraz. Jest to rodzinny portret. Odświętnie ubrani stoją na nim rodzice i rodzeństwo mumciusia: tata Pum, mama Muma, siostra Tusia i brat Ciupek. Oczywiście Fik też został uwieczniony przez zdolnego malarza. Wszyscy uśmiechają się sympatycznie, bo mumcusię są bardzo przyjaźnie nastawione do świata.

Fik niezbyt często wychodzi na dwór. W zimniejsze dni wyrusza na balkon mieszkania Wielkich, żeby nakarmić ptaki. Bardzo lubi to robić. Czasami, kiedy jest ciepło, urządza sobie piknik w doniczce iglastego drzewka albo w skrzynce z bratkami. Wtedy spotyka się ze swoim przyjacielem – wróblem Edwinem. Mumcusię od wieków opiekują się ptakami. Ptaki przynoszą im listy, a czasami nawet wożą swoich przyjaciół na przejażdżki. Fik już kilka razy leciał na Edwinie i stwierdził, że podniebne podróże bardzo mu się podobają.

– Latanie jest fan-tas-tycz-ne – stwierdził Fik.

– Się wie! Zasuwamy jak rakieta. Nikt nam nie podskoczy! – ćwierknął „pojazd” mumciusia.

Edwin, jak każdy wróbel, jest sprytny, trochę bezczelny i nie ma najlepszych manier. Tak wychowała go ulica.

Kiedy wczesnym rankiem rozlega się stukanie w szybę, Fik biegnie do okna i wychodzi na parapet. A tam



czeka jego przyjaciel. Edwin jest młodym wróblem. Mieszka na strychu pobliskiego domu. Razem z gromadą koleśi – wróbli, całymi dniami ugania się za okruchami. Przeżywa niesamowite przygody, o których później opowiada Fikowi. Mumciusz podejrzewa, że wróbel czasami fantazjuje. Czy uwierzylibyście, że Edwin doleciał aż na Księżyc, który okazał się zrobiony z żółtego sera? Wróbel, na potwierdzenie swoich słów, przyniósł zeschniętą żółtą skórkę i dodał:

– Niech mnie gołąb kopnie, jeśli kłamię.

Innym razem opowiedział mumcusiowi o bi-jatyce z powodu kawałka ugotowanego ziemniaka, w której pokonał cztery wielkie gawrony.

– Oczywiście to ja zjadłem kartofla. Jak bum-cyk-cyk – zakończył opowieść. – Niech mnie dzięcioł kopnie, jeżeli zmyślam...

Kiedy Edwin stuka w okno, mumciusz zawsze pamięta, żeby wziąć coś do jedzenia. Jego przyjaciel ma niezwykle apetyt. Czasami zjada tyle, że Fik zastanawia się, czy wróblowi uda się unieść w powietrze.

– Edwinie, czy twoje skrzydła udźwigną taki... hm... brzuszek?

– Się wie! – odsapuje wróbel. – Nie takie ilości już wtrząchałem.









I rzeczywiście, jeszcze nigdy nie zdarzyło się, żeby Edwin nie mógł odfrunąć.

Kiedy wróbel po raz pierwszy zobaczył, że ubranie Fika zmienia kolor, rozdziawił dziób ze zdumienia.

– To jakiś kosmiczny wynalazek!  
– ćwierknął.

– Zgadza się, kosmiczny – potwierdził mumcius. – Ale na Ziemi też żyją zwierzęta, które potrafią zmieniać barwę. Na przykład kameleon.

Mumcius wcale nie żartował. Kameleon upodabnia się do tła, na którym siedzi. Kiedy wchodzi na liść – zielonieje, kiedy na brązową korę drzewa – staje się brązowy, a gdy siada na cytrynie – robi się żółty od ogona po czubek nosa.

Poza ubraniami i kilkoma meblami, Fik posiada także dziennik. Zapisuje w nim ważne wydarzenia ze swojego życia oraz myśli, które przychodzą mu do głowy.

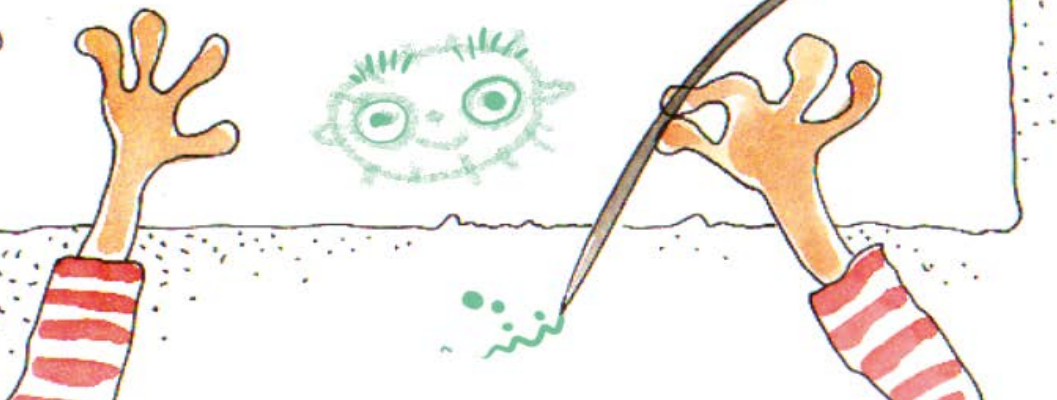
Kartka z dziennika Fika wygląda na przykład tak...

15 jesiennik  
roku mumcusiowego 3956

Naprawiałem lampkę w pokoju Matej Wielkiej. Użyłem izolacji. Prąd jest bardzo niebezpieczny, a drut był już prawie na wierzchu! Jak mówi stare przysłowie mumcusiów: Czyś jest mrówką, czy wielbłądem, nie rób sobie żartów z prądem!

Na obiad jadłem nitkę makaronu z trzema kropkami sosu pomidorowego. Pycha! Na deser szarlotka. Uwielbiam szarlotkę!

Czytałem *W dolinie Muminków*. Fajnie być Muminkiem. Wesota tam mają. Był bal. Ja też już niedługo idę na bal.



Może dziwi Was, że Fik ma tak mało rzeczy. To dlatego, że nie jest zbyt zamożny. Mogę powiedzieć, że jest wręcz uboguchny. Ale to go wcale nie martwi. Mumcius jest bardzo szczęśliwy. Po prostu niewiele potrzebuje, by cieszyć się życiem. Chociaż ostatnio zdarzyło się coś dziwnego.

Fik siedział w fotelu z pamiętnikiem w ręku, gdy nagle ogarnęło go nieznane dotąd uczucie. Poczł w sercu tępe ukłucie smutku. Nie był to wielki smutek, raczej mały smutek. Choć niewielki, to jednak niemiły.



Czegoś w moim życiu brakuje – pomyślał Fik. – Chyba zaczyna dokuczać mi samotność. Jestem coraz starszy. Chciałbym wreszcie poznać sympatyczną pannę mumciusię... Tak! Tę jedną jedyną muszę odnaleźć na najbliższym balu...

Mumcusię, poza balami i rodzinnymi uroczystościami, prawie się nie spotykają.

Smuteczek, który pojawił się w sercu mumcusięcia, nie chciał go opuścić.

\* \* \*

Kiedy Fik ma ochotę poczytać, po prostu wdrapuje się na regał, pod którym mieszka. A tam – raj! Są bajki i powieści podróżnicze, wiersze i romantyczne historie. Stoi nawet *Wielki atlas świata* i encyklopedia w dwunastu tomach. Gdyby ktoś nie wiedział, wyjaśniam, że encyklopedia to bardzo mądra książka, w której można znaleźć informacje na każdy temat. Jednak mumcusię najbardziej lubią czytać książki dla dzieci.

– Są takie sympatyczne, wesołe i pełne przygód – twierdzi Fik.

Dzięki dużym oczom mumcusię może czytać nawet w ciemności! Czasami po kilku godzinach lektury Fik mawia:

– Od czytania bolą mnie już nogi!